Rok 5. Nr. 189

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . 2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt. poczt. 23

Chojnice, wtorek 18 sierpnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za t.rminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Przywileje dla wojewody pomorskiego.

Rada ministrów uchwaliła, że wojewodzie pomorskiemu przysługiwać będą te same przywileje, co wojewodom na Kresach Wschodnich. Zarządzenia władz centralnych, które pan wojewoda uzna za niewłaściwe, nie będą wprowadzane w życie z wyjątkiem spraw sądowych i wojskowych.

W obronie Borów Tucholskich.

Otrzymujemy następujące pismo:

Sejm i Senat przyjęły projekt budowy kolei z Bydgoszczy do Gdyni. Rząd ma upoważnienie do budowy pierwszorzędnej normalnotorowej kolei użytku publicznego od Stacji Bydgoszcz przez Szlachtę, Łęg do Gdyni ogólnej długości 190 km. Dotychczas Polska nie posiadała dogodnego bezpośredniego połączenia ze swojem wybrzeżem morskiem, dla tego jest bezpośrednie połączenie Gdyni z centrum Polski linją kolejową z ominięciem terytorjum W. M. Gdańska wskazane ze względów ogólnopaństwowych, a zwłaszcza w związku z budową portu w Gdyni. Sprawa ta ma dla narodu polskiego a mianowicie dla Pomorza nadzwyczaj wielkie znaczenie. Zdaje się jednakowoż, jakoby Rząd przy uchwaleniu tej ustawy zapomniał zupełnie o miasteczkach kresowych, wszak przewiduje projekt przeprowadzenie linji z Bydgoszczy do Gdyni przez Wierzchucin — Szlachtę — Łęg, omijając miasta Koronowo, Tucholę, Czersk. Dlatego ośmiela się niżej podpisany w imieniu gminy Czersk w następującem przedstawić uzasadnienie konieczności przeprowadzenia linji z Bydgoszczy do Gdyni przez bory tucholskie, to znaczy przez Tucholę—Czersk. Kiedy spojrzymy na mapę Pomorza śledząc wytkniętą linję, podpada nam z góry, że kolej mająca być budowana, przechodziłaby z Bydgoszczy do Kościerzyny przez zbyt mało zaludniony teren. Narzuca się mimo woli pytanie, czemuż to omija się miasteczka Koronowo z 6000, Tucholę z 5000 i Czersk z blisko 8000 mieszkańców? Czy borowiacy zasłużyli na takie traktowanie? Za czasów zaborczych już egzystował projekt budowy kolei z Bydgoszczy do Gdańska i to przez Koronowo, Tucholę, Czersk. Rządowi niemieckiemu chodziło o to, by podnieść żywioł niemiecki w borach tucholskich przez dogodne połączenie z Gdańskiem.

Wojna temu przeszkodziła. Zresztą lud tucholskich borów nie dałby się zniemczyć, wszak podtrzymał w czasie niewoli polskość i wiarę świętą pomimo wszelkich udręczeń i prześladowań przez wroga, tak, że nazwano Czersk „twierdzą polskości i katolicyzmu w borach tucholskich". Dziś chodzi o coś innego. Chodzi o to, by temuż ludowi borów tucholskich stało się zadosyć za okazane swe przywiązanie do Macierzy i wiary świętej, za wierność dochowaną ojczyźnie. W drugim rzędzie chodzi o to, by Państwo miało w przyszłości z nowo budować się mającej kolei pożytek a na razie, by oszczędzać Skarb Państwa. Wszak uważamy, że przez rozbudowanie istniejącej już linji kolejowej Koronowo—Tuchola, oszczędziłoby się sporą sumę. Nie chcę wchodzić w sprawy dotyczące terenu powiatu bydgoskiego, bo to już nie moją rzeczą — ale pragnąłbym poruszyć wszystko to, co dotyczy borów tucholskich, mianowicie miejscowości Czersk. Pominięcie Tucholi i Czerska jest kwestja całej przyszłości tychże miejscowości; z góry można powiedzieć, że gdyby miasta te zostały pominięte, skazane byłyby na powolne gospodarcze cofanie się. A przecież Rządowi nie zależy na tem, by kolej ta przyniosła Państwu korzyści a tu twierdzić można, że przyłączenie Czerska i Tucholi do linji Bydgoszcz—Gdynia przysporzyłoby Zarządowi kolei wielkie korzyści! Ale nie tylko Skarb Państwa zyskał by na tem, ale borowiacy także. Czersk jest ośrodkiem całego przemysłu drzewnego tucholskich borów. Kiedy Czersk przed 50 laty przy otwarciu kolei Tczew—Chojnice liczył 1800 mieszkańców, trudniących się pod najgorszymi warunkami rolnictwem i pracą w borach, podnosił przemysł drzewny, miejscowość naszą w stosunkowo bardzo krótkim czasie do rozkwitu. Już w roku 1895 liczono 3800, w roku 1900 5300, w roku 1910 7000, teraz blisko 8000 mieszkańców. Cały czerski przemysł drzewny zatrudnia 1000 robotników i wypłacił w 1924: 567.680 zł. robotnikom a 128.000 urzędnikom przemysłowym. Na stacji kolei zapłacono przez przemysł drzewny za fracht w roku 1924: 89.480 zł.

Najważniejszą sprawą jednakowoż — zdaje się — będzie przy budowie kolei sprawa kosztów budowy. Jak już na początku zaznaczyłem, oszczędzono by dużo przez zużycie już egzystującego toru kolejowego Koronowa do Tucholi.

Pozatem prowadziłby tor przechodzący przez Tucholę do Czerska przez teren przeważnie państwowy, a urządzone na tym terenie stacje kolejowe, otworzyłyby lasy państwowe dla przemysłu drzewnego w Czersku. Znanem jest, że pomiędzy Szlachtą a Łęgiem znajdują się wielkie bagniska i torfowiska; przeprowadzenie tam toru kolejowego narażałoby Skarb Państwa na bardzo poważne koszta, zaś pomiędzy Tucholą a Czerskiem prawie że żadnych przeszkód pod tym względem niema.

Liczyć się trzeba z tem, że przeprowadzenie kolei przez teren prywatny, naraża Skarb Państwa na bardzo wielkie wydatki co do odszkodowania adjacentów, którym odbierze się ziemię, będącą dotychczas ich jedyną żywicielką. Przytem tutejsza stacja już posiada dla rozbudowania dworca towarowego gotowego na sypu 17 mórg, pozatem 2 duże nowe stawidła, górę przetokową i urządzenia techniczne, co taniej kosztować będzie tory położyć niż budować nowy dworzec.

Nadmienia się także, że cały dworzec towarowy w Czersku wysunięty jest w stronę stacji Łęg, tak, że odległość od nowego dworca projektowanego na stacji Łęg do dworca towarowego Czersk wynosi tylko 5 km.

Czerski przemysł otrzymał w ostatnich latach rocznie przeszło 130 wagonów drzewa użytkowego, okrągłego i karpiny a wysłał okrągłe 300 wagonów mebli i wyrobów stolarni — budowlanej, okrągłe 600 wagonów materjału tartego i innych wyrobów i 110 wagonów lisztew żłobkowych i lisztew do obrazów i ca. 100 wagonów wyrobów z Destylacji Drzewa (terpentyny etc.)

Stan importu i eksportu na tutejszej stacji przedstawia się w ostatnich latach, jak następuje:

	Import:	Eksport:
roku 1921	— 63 903 ton	60.504 ton
„ 1922	— 70.857 „	72 045 „
„ 1923	— 87.599 „	85.859 „
„ 1924	— 79.456 „	75.482 „
„ 1925 do 1.7.	45.871 „	32.252 „

Nie tylko w interesie rozwoju przemysłu naszego, ale również w interesie Dyrekcji Lasów Państwowych — więc Skarbu Państwa — byłoby, gdyby drzewo z okolicznych lasów państwowych, które dla braku lepszego zużycia sprzedaje się jako drzewo opałowe, transportować byłoby można koleją do fabryk czerskich, gdzie zużyte by zostało jako drzewo użytkowe, wszak przemysł drzewny w rozmaitych swych oddziałach zużytkować może po części drzewo mniejwartościowe. Pozatem wszystko drzewo zwożone do fabryk tutejszych dotychczas furmankami z Państwowych leśnictw sąsiednich — zwieziono by potem koleją, skutkiem czego by kolej miała wielkie dochody. Dużo terjału wyrobionego jak i surowego wysyła się dziś do rozmaitych krajów przez Gdańsk. Rozumie się, że w przyszłości jedynie Gdynia wchodziłaby w rachubę.

Nie wypada mi pominąć na tem miejscu rozwoju handlu, któryby miał miejsce w naszych miejscowościach, gdybyśmy mieli bezpośrednie połączenie z miastem Bydgoszcz. Kiedy dziś kupiec wyjeżdżający z Czerska do Bydgoszczy lub Poznania na zakup towarów, bądź to przez Laskowice, bądź to przez Chojnice potrzebuje 2—3 dni, załatwiłby potem sprawy swoje w jednym dniu. Towarzystwo Samodzielnych Kupców zwróciło się do Zarządu gminnego z prośbą o podjęcie kroków, by nie pominięto Czerska. Słusznie twierdzi Związek Kupców, że pominięcie Czerska byłoby niepowetowaną krzywdą dla życia handlowego, nie dając mu należytego rozwoju. Również Towarzystwo „Samodzielnych Rzemieślników" protestuje przeciw ułożonemu projektowi omijającego Tucholę i Czersk. Miejscowości sąsiednie z obwody wójtowskie ze strony zachodniej jak Mokre z 351, Malachin z 783, Karsin z 1828, Wiele z 1298, Osowo z 1180, Cis z 769, razem około 6500 mieszkańcow jakoteż ze strony południowej jak Będźmierowice z 820, Legbąd z 826, Kurcze z 389, Klaskawa z 538, Łukowo z 246, Twarożnica z 168, pozatem Szynwałd, Klocek, Biała i Woziwoda razem około 5000 mieszkańców, domagają się przeprowadzenia kolei przez Tucholę—Czersk, widząc w tem przyszłość swą skierowaną na dobre tory. Ubogi nasz robotnik w borach i na łąkach państwowych i rolnik na swych piaskach nie zrozumiałby, jak można pominąć strony takie, które przyniosłyby nie tylko jemu, ale mianowicie Państwu największe korzyści. Za czasów zaborczych wywędrował robotnik nasz — czy to borowiak, czy robotnik przemysłowy — w czasie zastoju pracy w przemyśle drzewnym na pewien czas na zachód, do Westfalji i Nadrenji. Droga ta dziś zamknięta. W czasie bezrobocia, które niestety przez pewien czas rok rocznie się bardzo znacznie daje w znaki, nie wie co rozpocząć, czego się chwycić. Często staje się żebrakiem, często złodziejem, najczęściej przemytni.iem. Wszystko to złe zniknęłoby odrazu. Już z dniem rozpoczęcia budowy kolei, będzie miał robotnik pracę, a co najważniejsze, że z chwilą przyłączenia Czerska do głównego toru Bydgoszcz—Gdynia, bezrobocie wskutek rozkwitu naszej miejscowości zniknie na zawsze. Wierny nasz lud czerski, uczciwy nasz robotnik tucholskich borów, poznałby przez to i przekonałby się że Rząd naszej ukochanej Rzeczpospolitej pamięta o swym robotniku na Kresach Zachodnich, że daje mu możność wyżywienia rodziny ku dobru naszej Ojczyzny. Borowiacy zawsze wierni ojczyźn e, pomimo długotrwałej walki w czasach niewoli, podtrzymujący w myślach, uczuciach i czynach ten podwójny skarbiec: miłość ojczyzny i wiarę świętą, n e dopuszczą nigdy, by przewrotowcy wrogo wobec Państwa usposobieni, znaleźli u nas posłuch. Borowiacy chcą być i nadal wałem obronnym dla ojczyzny na Kresach zachodnich, też oczekują od Rządu przychylnego traktowania powyższej prośby o przeprowadzenie kolei pierwszorzędnej z Bydgoszczy przez Tucholę Czersk — Kościerzyna do Gdyni, portu naszego.

Ziętara,
sołtys i wójt.

Gdzie prawda?

Otrzymujemy telegram, że prezes ministrów oraz minister spraw wewnętrznych zapewnili posłów z byłego zaboru pruskiego, że wojewodowie otrzymali najświeższe wskazówki, ażeby wszyscy optanci niemieccy, którzy wezwania otrzymali i przedłużenia nie uzyskali opuścili Polskę zgodnie z umową wiedeńską.

Równocześnie udzielił minister Grabski wywiadu przedstawicielowi biura prasowego „Associated Press" w Warszawie, któremu powiedział, że Niemcy inaczej wydalali optantów, aniżeli to zrobiła Polska. Po francuskiej wojnie wydaleni zostali bez miłosierdzia ci Alzatczycy i Lotaryńczycy, którzy optowali za Francją. A należy sobie przypomnieć, z jaką bez względnością wydalił Bismarck 1885 r. 40 tys. Polaków z granic Niemiec.

Niemcy nie mają zatem przyczyny rozdzierać szat, bo to jest obłuda. Sam pełnomocnik niemiecki dr. Lewald oświadczył przy zawarciu umowy co do optantów, że jest ona doniosłym dokumentem prawa międzynarodowego i że doprowadzi do normalnych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami. Jeżeli Niemcy optowali w r. 1920, ażeby nie bronić Polski podczas najazdu bolszewików, to nikt się nie potrzebuje obrażać, że tacy obywatele nie mogą być Polsce pożyteczni. Zresztą cóż to znaczy kilka czy kilkanaście tysięcy optantów w porównaniu z 800 tysiącami uchodźców, wyzutych ze wszystkiego, których Polska z Rosji przyjąć musiała swego czasu.

W końcu zapewnił prezes ministrów, że rząd polski swój obowiązek wypełni i wydali optantów, którzy polski nie opuścili prawdopodobnie pod wpływem cudzych podszeptów.

Z powyższego zdaje się wynikać jedno. Oto pan minister spraw wewnętrznych pospieszył się za bardzo ze swem rozporządzeniem i teraz panowie ministrowie zlękli się oburzenia społeczeństwa i cofają się. Przypuszczamy zresztą, że zapewnieniom ministra stanie się zadość.

Sprawa narad w Londynie.

Wynikiem obrad pomiędzy Chamberlainem a Briandem jest wydanie wiadomości, że wzajemne narady doprowadziły do zgody w sprawie odpowiedzi, jaką należy dać Niemcom. Nastąpiła również wzajemna zgoda wszystkich państw, zainteresowanych w owej umowie, a więc również Polski i Czechosłowacji. Postanowiono dalej zażądać stanowczo od Niemiec, ażeby w październiku stawiły wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów.

Odpowiedź zostanie zestawioną w ciągu 3 do 4 dni. Odpis jej zostanie również doręczony Włochom i Belgji. Co zaś do treści samej umowy, to pozostawiono każdemu państwu swobodę wypracowania własnej umowy i dopiero później — niewiadomo tylko kiedy — na wspólnej konferencji wszystkich państw, zrobi się z tego jeden wielki projekt.

W Brukseli mają się odbyć narady sojuszników. Jeżeli Niemcy zostaną do tych narad dopuszczone, natenczas będą tam również Polska i Czechosłowacja. Minister Skrzyński w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że treść przyszłej umowy o bezpieczeństwie odpowiada protokółowi genewskiemu. Stwierdza on jasno, że Niemcy wojnę światową wywołały a w razie zaczepki wojennej będzie mogło każde mocarstwo poczynić samodzielne kroki wojenne.

Sprawozdanie o położeniu w Syrji.

Położenie w Syrji jest dla Francuzów poważne. Ze sprawozdania wielkorządcy gen. Sarrail wynika, że oddział, liczący 63 oficerów i 3000 żołnierzy stracił całą żywność i musiał się cofnąć. Rannych było 385, a liczba zabitych i zaginionych wynosi 482. Ponieważ z owych 3000 żołnierzy było tylko 840 Francuzów, a reszta krajowcy, więc domyślać się można, że krajowi żołnierze zdradzili Francuzów i stoczyli z nimi widocznie walkę.

Dalsze wiadomości głoszą, że szczep Druzów rozporządza wojskiem, liczącem 20 tys. żołnierzy, wspieranem przez Arabów i Beduinów. W stolicy Syrji Damaszku oczekują rozruchów, bowiem rozrzucają tam odezwy przeciw Francuzom. Pracuje tu prawdopodobnie robota bolszewicka.

Liga Niezapominajki.

W Warszawie zawiązała się organizacja, która postanowiła nietylko słowem, ale zarazem i czynem popierać przemysł polski. Organizacja przybrała nazwę Ligi Niezapominajki. Organizacja ta zaczyna nabierać poważnego znaczenia, ponieważ minister Przemysłu i Handlu p. Klarner oświadczył, że ta organizacja może oddać życiu gospodarczemu Polski niesłychanie ważne usługi i przyczynić się do zrównoważenia bilansu handlowego. Do tej Ligi należą i należeć będą nietylko prywatne osoby, ale nawet kupiectwo, które tem samem zobowiązuje się popierać tylko polską wytwórczość przemysłową. Całe Harcerstwo Polskie w liczbie 60 tysięcy głów poddało się do rozporządzenia Ligi Niezapominajki. Zanosi się na to, że ta organizacja już w pierwszych tygodniach będzie liczyła około ćwierć miljona członków.

Bezpieczeństwo granic Polski.

Francuskie gazety protestują jak najostrzej przeciw temu, ażeby Liga Narodów miała rozstrzygać, czy Francja ma pójść Polsce na pomoc w razie napadu ze strony Niemiec. Możnaby na to się zgodzić chyba wtenczas, gdyby Niemcy odczekały napadu do chwili rozstrzygnięcia Ligi. Ale Niemcy nie będą czekały z napadem, aż Liga coś rzeknie.

We wrześniu nastąpi tymczasowe przyjęcie Niemiec do Ligi. Ostateczne zaś przyjęcie nastąpi wówczas, gdy Niemcy wypełnią swe zobowiązania co do rozbrojenia.

O układach londyńskich piszą, że rozmowa obydwóch ministrów doprowadziła do tem ściślejszego zacieśnienia węzłów pomiędzy Francją a Anglją. Chodziło przedewszystkiem o jasne zrozumienie moralnych i politycznych interesów obydwóch krajów, a to osiągnięto. Przedewszystkiem zgodzono się na to, że w zabezpieczeniu swych granic mają interes wszystkie państwa, graniczące z Niemcami. I dla tego nie zapadnie wyrok co do zabezpieczenia granic na zachodzie rychlej, aż się wszyscy ze sobą wspólnie nie porozumią.

Ostatnie wiadomości głoszą, że ministrowie francuscy zatwierdzili warunki, do jakich doszło pomiędzy ministrami Chamberlainem a Briandem w sprawie odpowiedzi dla Niemiec. Ministrowi Skrzyńskiemu, którego min. Briand przyjął w piątek, wręczoną została odbitka odpowiedzi francuskiej na pismo Stresemanna. Takie same odbitki otrzymają rządy włoski, belgijski i czechosłowacki. Rząd francuski wyśle odpowiedź rządowi niemieckiemu natychmiast, skoro otrzyma zgodę od rządów wyżej wymienionych.

Protest przeciwko wstrzymaniu wydalenia optantów.

W piątek przybyła do Warszawy delegacja, złożona z posłów byłej dzielnicy pruskiej, złożona z posłów Związku Ludowo Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotników, ażeby za protestować przeciwko wstrzymaniu dalszego wysiedlania optantów niemieckich. Narady nastąpiły u prezesa ministrów pana Grabskiego po południu o 4 godzinie.

Zakończenie manewrów.

W czwartek nastąpiło zakończenie manewrów. Generał Gouraud oświadczył, że manewry wykazały, że Polska gotuje się nie do wojny, ale do obrony swej niepodległości. Armja polska jest dobrze zorganizowana i doskonale prowadzona.

Po obiedzie odbywała się defilada wszystkich oddziałów wojskowych. Wszystkie oddziały wykazały znakomitą postawę wzbudzając wielkie uznanie i burzliwe oklaski ze strony przedstawicieli mocarstw i widzów.

Kiedy Francja może wystąpić zbrojno?

Francuskie gazety piszą, że Anglja zgodziła się na zbrojne wystąpienie Francji w następujących okolicznościach: w razie napadu na Francję, w razie masowego przerzucania wojsk niemieckich do wolnego pasa Nadrenji, w razie nagromadzenia wojsk w pobliżu Nadrenji w przewidywaniu napadu na Francję i wreszcie w razie budowy fortec w Niemczech ze zamiarem wojennym.

Polska i Czechy zostały stawione pod wspólne zwierzchnictwo Francji i Ligi Narodów.

Sprawy polityczne.

Walka o drugie zwycięstwo nad Marną.

Prezes francuskich ministrów Painleve wygłosił przez radjo mowę do wszystkich Francuzów, zachęcając ich do nabywania nowej pożyczki państwowej. Nowa pożyczka jest jakoby bitwą skarbową, którą można porównać z bitwą nad Marną. Jeżeli ją wygramy — powiada Painleve — wówczas frank zwycięży, a razem z nim zwycięży Francja, bo uspokoi swój naród i poprowadzi go do zdrowej gospodarczej przyszłości.

Djabeł dzwoni na mszą.

Niemiecki fabrykant Rechberg kusi Francję zawarciem z Niemcami sojuszu gospodarczego. Pan Rechberg rozpisał się o swoim planie w dwóch gazetach. Powiada tak: Na Anglji Francja źle wyjdzie, bo Anglja zlękła się wszechmocnej potęgi Francji na lądzie po wojnie i będzie się starała osłabiać takową. Anglja dąży tem samem do zmiany Traktatu wersalskiego. Francja powinna zatem oprzeć się o Niemcy i zmienić Traktat wersalski, o ileby temu sojuszowi stał na przeszkodzie. Wówczas powinni Francuzi zawrzeć na lat 30łączność przemysłu francuskiego i niemieckiego, następnie utworzyć wojenną unję pod wspólnym sztabem, któryby miał prawo kontroli w obydwóch krajach. Francja powinna opuścić wtedy zupełnie granice Niemiec. Gdyby się Francja na taki plan nie zgodziła, to się Anglja zgodzi na niego.

Jest to nowa pułapka na głupich. Niemcom zależy na użytkowaniu bogactw francuskich, ażeby w onych 30 latach opanować przemysł francuski i armję francuską.

Sprawy polskie.

Przykazania dla kupiectwa polskiego.

„Rzeczpospolita“ zamieściła następujący katechizm dla naszego kupiectwa:

Nasze kupiectwo musi unikać zalecania publiczności towarów zagranicznych jako rzekomo lepszych, niż polskie.

Dalej nasze kupiectwo powinno nie pobierać za towary krajowe wyższych cen korzystając z tego, że przewóz opcych towarów prawie zupełnie został unie możliwiony.

Po trzecie fabrykanci polscy oraz ich przedstawiciele handlowi powinni bardziej i gorliwiej, niż dotychczas, reklamować swoje produkty. Do klijenta trzeba trafić, nie czekając, aż on sam zechce przyjść po towar, którego dobrze nie zna, a często zresztą nawet nie wie o jego istnieniu.

Po czwarte fabrykanci muszą ułatwić kupcom w Polsce nabywanie od nich towarów bez zbyt długiego łańcucha pośredników i bez zbyt utrudnionych warunków kredytowych.

Te postulaty są konieczne w interesie równowagi naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Ty mnie chlebem — ja ciebie kamieniem.

Obłudne Niemcy, rozdzierają szaty na „barbarzyński“ rząd polski, że optantów niemieckich wydala. Tymczasem Prusacy zupełnie inaczej z naszymi Polakami postępują. Na dowód szykan pruskich przytaczają gazety polskie następujący dokument:

Ausweisungsverfuegung

Der polnische Staatsangehörige Jozef Pietruszewski geb 24 Februar 1898 zu Tirzeniec, in Herne Eckstr Nr 3 wohnhaft, wird nebst seiner Ehefrau Leokadja Pietruszewska geb. Jankowska geb. am 13 November 1902 zu Herne, als lästiger Ausländer im Interesse der öffentlichen Sicherheit, Ruhe und Ordnung aus dem preussischen Staatsgebiet ausgewiesen.

Zugleich wird er aufgefordert, binnen 4 Wochen nach der Zustellung dieser Verfügung und bei Androhung einer Zwangsstrafe von 60 Reichsmark, für welche im Falle der Unzahlbarkeit eine Haft von 1 Woche festgesetzt wird (vergl. § 132 nr. 2 des Gesetzes über die Allgemeine Landesverwaltung vom 30. 7. 1883) mit seinen Angehörigen das preussische Staatsgebiet zu verlassen. Wird der Ausweisung nicht freiwillig Folge geleistet, so tritt Zwangsweiseausschiebung ein.

Unerlaubte Rückkehr in das preussische Staatsgebiet wird auf Grund des § 361 Nr. 2 des Reichsstrafgesetzbuches mit Haft bis 6 Wochen bestraft.

Herne, den 18. Juli 1925.

Die Polizeiverwaltung.
Der Oberbürgermeister.
(Stempel) I. V.
Unterschrift unleserlich.

An
den Bergmann Josef Pietruszewski
Herne
Eckstr. 3.

Obok tego zaczynają Niemcy szykanować i bojkotować zasiedziałych w Niemczech od dziesiątek lat obywateli polskich, tak że mnóstwo ich wybiera się do Polski. A czy nasi Niemcy wybierają się dobrowolnie do swego faterlandu? Łopatą i widłami by ich tam nie wygnał — bo się tu z nimi po ludzku obchodzą i zarabiać im pozwolą.

Niemcy chorują na „ptaka polskiego“.

W demokratycznym „Berliner Tageblacie“ powiada poseł dr. Haas, że Polska ma coprawda prawo do życia i dla tego wszechniemcy prowadzą podszczuwającą politykę, jeżeli agitują za zmarnowaniem Polski. Ale z drugiej strony Polska powinna wiedzieć, że jest sobie państwem narodowościowem i dla tego nie miała prawa wyrzucać Niemców, ponieważ w państwie narodowościowem wszyscy mają równe prawa, a więc i Niemcy. Oprócz tego zasługiwać będzie Polska na nazwę przyzwoitego państwa dopiero wtenczas, gdy odda Niemcom Pomorze i Górny Śląsk, ponieważ obecny stan jest nieznośny.

Tak powiada dr. Haas. My możemy na to odpowiedzieć, że Pomorza i Górnego Śląska coprawda nie oddamy, ale gdyby Niemcy nie chciały sobie wspólnie z Polską zabezpieczyć granic od zachodu, natenczas w imię świętej zgody chętnie weźmiemy Prusy Wschodnie. Wówczas przestaną Niemcy skarżyć się na to, że muszą jeździć przez polski Korytarz.

Anglja chciałaby z Polski zrobić królestwo?

Czeskie „Słowo“ opowiada o jakieś naradzie posłów angielskich z posłami polskiej prawicy. Na tej naradzie miano poruszyć utworzenie monarchji polskiej. Królem polskim zostałby drugi syn króla angielskiego, książę Yorku. Król ten ożenił by się z polską artystokratką i wychowałby potomstwo po polsku i po katolicku. Z kasy państwa polskiego nie pobierałby niczego. Utrzymanie dostarczałaby Anglja. Anglja chciałaby podobną monarchję utworzyć również na Węgrzech.

Obecnie panują upały, a podczas upałów rodzą się dziwne myśli. Być może, że i powyższa kaczka wylęgła się wskutek obecnych upałów.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 17 sierpnia 1925 r.

Dziś: Jacka w. patr. Pols.
Słońca wschód 4,46 zachód 7.20
Księżyca wschód 2.23 zachód 6.29

Jutro: Agapita pap. męcz.
słońca wschód 4.48 zachód 7.18.
Księżyca wschód 3.22 zachód 7.1.

— **Rozporządzeniem** zarządziło Ministerstwo Skarbu dalszą wypłatę rent od 1 października 1924 r. począwszy tym osobom, które na podstawie dotychczas obowiązujących ustaw b. państw zaborczych pobierały zaopatrzenie względnie rentę, a które nie podpadają pod postanowienia ustawy emerytalnej względnie ustawy inwalidzkiej. Celem wykonania wymienionego rozporządzenia konieczną jest rzeczą, aby osoby interesowane przedłożyły następujące dokumenta, a to: a) weterani: 1) książeczkę płatniczą, ewtl. dekret przyznający zaopatrzenie, 2) świadectwo obywatelstwa polskiego z podaniem daty urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) świadectwo niezamozności, 5) świadectwo władzy administracyjnej i instancji (starostwa), że nie zajmuje żadnego stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej oraz, że nie odbiera zaopatrzenia emerytalnego. b) inwalidzi z przed wojny światowej wzgl. pozostałe rodziny (wdowy i sieroty): 1) książeczkę rentową, i ewtl. numer katastru lub karty podstawowej, 2) świadectwo obywatelstwa polskiego z podaniem daty urodzenia, 3) zaświadczenie władzy administracyjnej I instancji czy nie zajmuje żadnego stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej oraz, że nie pobiera zaopatrzenia emerytalnego, 4) dekret opiekuńczy, o ile chodzi o sieroty. Wszystkie osoby, roszczące sobie prawo do pobierania wyżej wskazanych rent wzgl. zasiłków, winne złożyć odpowiednie wnioski wraz z wyszczególnionymi wyżej dokumentami do Wielkopolskiej Izby Skarbowej Wydział VI., ulica Bukowska 25

— **Za rzekome fałszowanie** ksiąg i ukrzywdzenie skarbu państwa otrzymał miejscowy kupiec p. Schulz w pierwszej połowie ub. roku z Urzędu Skarbowego mandat karny na wysokość 44 000 zł. Sprawa oparła się o sąd. W pierwszej instancji p. Schulz wygrał proces. Pan prokurator wniósł o rewizję. Obecnie dowiadujemy się, że Senat apelacyjny w Toruniu na posiedzeniu z dnia 12 bm. nie uwzględnił rewizji Prokuratorji i nałożył koszty procesu

Zyciorys obecnego ojca św. papieża Piusa XI.

Papież Pius XI. urodził się w dniu 30-go maja 1857 w Defiro w Lombardji. Był on trzeciem dzieckiem swych rodziców Franciszka i Teresy z Galijów Ratti. Najstarszy brat Firmus, z sześciorga rodzeństwa i siostra najmłodsza Kamilla jeszcze są obecnie przy życiu. Ojciec był tkaczem a tak doskonałym był w swem rzemiośle, że został kierownikiem przędzalni braci Konti w Pusiano. Później przeniosła się rodzina cała do Pertuseli i do Karugi i tam ojciec objął kierownictwo przędzalni towarzystwa Galda. Rodzina żyła w dostatnich warunkach, tak, że ojciec mógł dzieciom dać odpowiednie wykształcenie.

W szkole powszechnej udzielał młodemu Rattiemu nauki nadzwyczaj zacny ksiądz, nazwiskiem Józef Volontieri, który wedle przyjętego do dziś dnia zwyczaju we Włoszech był zarazem nauczycielem i kierownikiem szkoły prywatnej. 45 lat pracował X. Volontieri zbożnie jako wielki przyjaciel młodzieży. Przyjmował chłopców zwykle na 1 rok, ale Achillesa Rattiego przygotował przez kilka lat do nauk gimnazjalnych. Nie tylko udzielał mu ksiądz-nauczyciel różnych nauk szkolnych, lecz był mu zarazem czujnym wychowawcą i doradcą, prowadząc go ku dobremu. Swoją nabożnością i wielką dobrocią serca świecił najlepszym przykładem swym uczniom.

Jeszcze inny ksiądz wielki wywarł wpływ na młodego Rattiego; był to mianowicie stryj jego ks. Damian Ratti, dziekan w Asso, u którego po części bratanek spędzał wakacje.

Po ukończeniu 9 lat życia wstąpił młody Achilles do seminarjum duchownego w Saronno, gdzie znowu wyróżnił się niestrudzoną gorliwością i niezwykłą bystrością ducha. Później odbywał nauki: w seminarjum w Monzy i w zakładzie św. Karola w Medjolanie, gdzie w ostatnim roku nauki zastępował prefekta Po odbyciu w gimnazjum nauk, dostał się do seminarjum duchownego w Medjolanie. Wybiwszy się po nad wszystkich swoich współuczni nabożnością i niezwykłemi darami swemi, spowodował tem, że przeniesiono go w trzecim roku szkolnym za wybitne postępy w naukach do seminarjum lombardzkiego w Rzymie, gdzie zdał egzamin z nauk filozoficznych i teologicznych z nadzwyczajnem odznaczeniem i stamtąd też uczęszczał z kwiatem młodzieży i alumnami na wszechnicę gregorjańską u księży Jezuitów. W Rzymie, w świętem mieście odprawił młodo wyświęcony ksiądz Achilles w dniu 20. grudnia 1874 pierwszą Mszę św.

W dalszych latach nauki uzyskał ks. Ratti potrójny doktorat, mianowicie z teologji, filozofji i prawa, poczem powrócił w roku 1882 do Medjolanu, gdzie objął urząd profesora dogmatyki, a później też wykłady duchowego kaznodziejstwa. Przez 5 lat wykładał te nauki ku pożytkowi wdzięcznej rzeszy młodych księży, których uczył. W roku 1888 został sekretarzem przy bibljotece ambrozjańskiej w temże mieście.

Przez następnych 20 lat wypełniał sumiennie swój urząd bibljotekarza, gdzie zyskał sławę światową jako badacz. Nie skąpił on nikomu swej wiedzy wszechstronnej.

Życie tak pełne czynu i pobożności zaskarbiło ks. dr. Rattiemu ogólny szacunek. Wyszczególniał go świątobliwy ks. kardynał Ferrari, który mu do licznych jego urzędów dodał jeszcze wykład języka hebrajskiego, zamianował go też czynnym członkiem teologji na wszechnicy, sędzią synodalnym i kanonikiem kościoła św. Ambrożego i tu pozostał przez kilka lat, dopóki go nie zamianowano kardynałem, z pobytem w Rzymie jako podprefektem i na tem stanowisku rozwinął całą wiedzę swoją jako badacz wielki, nie tylko we Włoszech lecz też poza granicami swej ojczyzny. Działalność ta naukowa spowodowała bliższe stosunki z ówczesnym Ojcem św. Benedyktem XV, który go też szczególną otaczał opieką.

Nie zaniedbywał ówczesny ks. kardynał Ratti swych obowiązków jako ksiądz pomimo swych ciągłych studjów, lecz gdy zachodziła potrzeba, słuchał spowiedzi, odwiedzał chorych, przygotowując ich na śmierć, bywał u biednych nawet w nocy, uczęszczał na wystawienia Najśw. Sakramentu z bractwa Apostolstwa.

Opatrzność boska atoli przeznaczyła ks. kardynała do wyższych zadań, mianowicie na godność najwyższą w kościele katolickim, na Namiestnika Chrystusowego.

Było to w roku 1918. Wojna światowa jeszcze srożyła się wśród narodów a Polska była pod okupacją niemiecką i austrjacką. Przyszłość Polski nie była jeszcze rozstrzygnięta i dużo nieporozumień zachodziło w kraju. Wtedy to ks. kard. Ratti przybył na Śląsk i wkrótce mądrością swą i sprawiedliwem postępowaniem pozyskał sobie szacunek i cześć u władz okupacyjnych i u ludu. A gdy wybiła godzina zmartwychwstania Polski, ówczesny Ojciec św. Benedykt XV. wydelegował do Warszawy jako nuncjusza papieskiego, najodpowiedniejszego zastępcę swego w osobie ks. Rattiego. Zamianował go także arcybiskupem Laparty, a jako takiego wyświęcił go ks. arcybiskup warszawski w tamtejszej katedrze. Na znak ojcowskiej miłości Ojciec św. przesłał nowoobranemu ks. arcybiskupowi Rattiemu drogocenny krzyż.

Praca ks. nuncjuszu Rattiego w Polsce w mniejszej części polegała na misji dymplomatycznej, była ona raczej ściśle dobroczynną, gdyż kraj ten tak bogaty i żyzny, był zniszczony wojną i zagrożony głodem. Wszędzie, gdzie się zjawił ks. nuncjusz Ratti, wydzierał zgłodniałych śmierci niechybnej i całem postępowaniem wzbudzał wdzięczność bezgraniczną. Wielkie sumy przechodziły w roku 1920 przez jego zacne ręce Odczuwał on rozkaz w tem przeświadczeniu, że milej dawać jałmużnę, aniżeli ją odbierać. Stąd też teraz jako Papież staje się dla biednych wprost żebrakiem za przykładem św. Pawła.

A gdy Polsce zaledwie wskrzeszonej groziło nawała bolszewicka, gdy wszyscy opuścili Warszawę, ks. arcybiskup Ratti jako jedyny zastępca dyplomatyczny pozostał na swem stanowisku, napełniając wszystkich odwagą i ufnością w miłosierdzie Boże. Po uzyskanem zwycięstwie nawoływał Polaków nie tylko do wdzięcznego odśpiewania „Te Deum“ za oczywistą pomoc Bożą, lecz zalecił dodać jeszcze słowa: przez miłosierdzie Boże nie zniszczeliśmy.

Po śmierci ks. kardynała Ferrariego w Medjolanie zamianował Ojciec św. Benedykt XV. na tajnym konsystorzu nuncjusza warszawskiego kardynałem św. kościoła rzymskiego i zarazem arcybiskupem medjolańskim. Wielka radość zapanowała z tego powodu w Medjolanie u wszystkich wyznań. Katolicy wychwalali jego zalety duchowe i dyplomatyczne, a innowiercy podnosili jego wiedzę wielką, jego sprawiedliwość i szlachetność serca.

Godność tę piastował ks. arcybiskup Ratti tylko przez 4 miesiące. W dniu 8 go września 1921, odbyła się wspaniała intronizacja w mieście św. Ambrożego, a już 24-go stycznia r. p. wyruszył na konklawe tj. na wybór Papieża, w którym obrano jego właśnie na następcę Benedykta XV., na widomego naczelnika Kościoła Chrystusowego i Namiestnika Jego tu na ziemi.

Jak się podróżuje w Indjach.

W Indjach jest bardzo dużo środków komunikacyjnych, a rodzaj ich zależy od części kraju, w której człowiek się znajduje.

Do wycieczek rozrywkowych, turystycznych, używa się zwykle pociągu lub automobilu, czasami koni. Gdy się jednak zboczy z zwykłych szlaków turystycznych musi się używać najrozmaitszego rodzaju pojazdów, wyrobu miejscowej ludności. W okolicach górzystych jeździ się konno lub na osłach, a w najbardziej niebezpiecznych miejscach, niedostępnych nawet dla zwierząt Europejczyka przenoszą tubylcy w specjalnych, niezbyt wygodnych, lektykach.

Podróże na słoniach lub przez okolice pozbawione wody na wielbłądach, należą już do przeszłości. Tego sposobu komunikacji nie używają dzisiaj nawet radżowie i maharadżowie. Słoni używa się tylko w czasie polowań na tygrysy.

Najbardziej rozpowszechnionym obecnie środkiem podróży w Indjach są koleje żelazne o trzech typach: szerokotorowe, metrowe i wąskotorowe.

Wszystkie główne linje są szerokotorowe, a wagony na nich odznaczają się wspaniałem urządzeniem. Przedziałki 1 i 2 klasy urządzone są jako sypialnie i posiadają umywalnie, a czasami nawet kąpiel. Ludność miejscowa, jeżdżąca trzecią klasą bez tych wygód, w czasie upałów wybiega na każdej większej stacji do pomp i tam obmywa sobie nogi, ręce, głowę, tułów i płucze usta, aby ochłodzić się do dalszej podróży.

Woda do kąpieli w wagonach 1 i 2 klasy znajduje się w rezerwoarach na dachach i, pochłaniając gorące promienie słoneczne, chroni przedziałki osobowe od zbyt wielkiego rozgrzania

W oknach wagonów znajdują się od strony wewnętrznej najpierw drewniane żaluzje, dalej siatka druciana i w końcu ciemnoniebieska lub szara szyba, która chroni oczy od oślepiających blasków słońca.

Koleje wąskotorowe prowadzą zwykle do górskich miejscowości klimatycznych lub miejsc wycieczkowych Wagony są malutkie, niewygodne i cała kolej wygląda zwykle jak dziecinna zabawka.

Pocztę rozwożą w Indjach ze względu na wielkie odległości pociągi pospieszne, które zatrzymują się mniejwięcej co trzy godziny, a przy przejeździe przez stacje mniejsze urzędnicy wyrzucają w biegu pocztę do specjalnych sieci, umieszczonych przy torze. Przejeżdżający pociąg również zabiera z takich stacji pocztę przy pomocy widełek umieszczonych na wagonie. Widełki te zdejmują przygotowany z przesyłkami worek z specjalnie na ten cel przeznaczonego słupa stacyjnego.

Z powodu wielkich upałów wszyscy podróżni w Indjach, za wyjątkiem najuboższych tubylców, udają się na dworce kolejowe powozem, tika-ghari, zaprzężonym w jednego konia. Rodzina Hindusów udaje się na kolej w ten sposób, że najpierw idzie żona, niosąc na głowie pakunki, a za nią o trzy kroki postępuje mąż. Odjeżdżających Hindusów odprowadzają całe zastępy krewnych i znajomych, a na dowód sympatji wkładają im na szyję niezliczone wience z kwiatów i bukiety.

Najstarsza kolenda w Polsce.

Najdawniejsza pieśń o Bożem Narodzeniu, jaką nam przechowały zabytki, pochodzi z roku 1424, a więc z czasu panowania Władysława Jagiełły. Pieśń ta daleką jest od naszych dzisiejszych kolend z pastuszkami, swojskimi Wackami i Stachami, pełnych rzewności. Sucha ona i rozumowana. Ze względu na wiek i należny stąd jej szacunek, przytaczam ją w całości:

Zdrów bądź królu anielski,
K'nam na świat w ciele przyszły:
Tyś zajisty Bóg skryty,
W święte czyste ciało wlity*)
Zdrów bądź stworzycielu wszego stworzenia,

Narodziłeś się w cierpieniu
Przez swego ludu zawinienia,
Zdrów bądź panie od panny,
Jenż się narodził za ny**)
Zdrów bądź Jezu Chryste Królu,

Racz przyjąć naszą chwałę,
Racz dać dobre skonanie,
Przez twej matki zasłużenie,
Abychom cię wżdy chwalili,
Z Tobą wiecznie królowali.

Autor tej pieśni jest nieznany. W ogólności trzeba zauważyć, że wiek 15 i pierwsza połowa 16 pod względem ilości kolend nie są obfite. Więcej znajduje się w spuściznie piśmiennej tego okresu pieśni postnych i wielkanocnych. Rozkwit kolendy polskiej przypada dopiero na wiek 17. Czemże to należy tłumaczyć? Tłumaczy nam to jedna z pieśni 17 w., która opowiada, jak to św. Franciszek:

Na pamięć narodzenia w Betlejem Bożego
Uczynił jasełki nowe z umysłu czystego.

Istotnie druga połowa wieku 16 przynosi Polsce jasełki, wprowadzone przez zakonników reguły św. Franciszka. Zwyczaj ten, który odrazu zyskał wielką popularność, przyczynił się do rozkwitu polskiej kolendy. Oto zamiast słów, uderzały oczy mnichów i maluczkich obrazy, teatr. Widzieli naprawdę dzieciątko błogosławiając ich wzniesionemi rękami, dotykali jego sianka, litowali się nad niedolą matki, jak n. p. w kolendzie:

W jasełkach leży
Kwiatek śliczny,
Panieńskie porodzenie,
Jego tulą aniołowie
Nynu, nynu, nyno,
Na płacz panieński synu.

Jeszcze więcej rzewności jest w tej pieśni:

Czemu płaczesz Jezu?
Aza zimno czujesz?
Azali się matka nie odziała?
Azali cię matka nie przyjęła?
Azali cię miło nie piastuje?
Azali cię słodko nie miłuje?

Dopiero w 17 wieku powróciła, prawdziwa piosenka ludowa szczerą kolendę, którą śpiewamy obecnie w całej Polsce.

---

*) wlany. **) za nas.

Cudowny zegar.

Ksiądz węgierski, Celestyn Odrey skonstruował zegar, który dzięki swemu niezwykle złożonemu mechanizmowi przewyższa znane zegary Wenecji i Strasburga. Cierpliwy ten zegarmistrz amator pracował lat 30, aby obecnie szczęśliwie dzieło swe zakończyć. Zegar ów wydzwania godziny, półgodziny, kwadranse, wskazuje godziny 13 wielkich miast świata. Wykazuje miesiące, tygodnie, dnie, pory roku, święta kalendarzowe, odmiany księżyca i słońca. W południe wygrywa pieśń religijną — poczem następuje defilada postaci biblijnych. Na zakończenie umieszczony w zegarze gramofon odmawia trzy Zdrowaś Marja. Dzięki posiadanym akumulatorom zegar służy jednocześnie jako ogrzewacz. Zawiera telefon i aparat fotograficzny. Druty specjalnie przeprowadzone wprawiają w ruch mechanizm, notujący skrupulatnie godziny przyjścia i wyjścia osób odwiedzających. Zegar budzi codziennie o tej samej godzinie, po zapaleniu zimą lamp elektrycznych, nagrzewa imbryczek wody lub maszynkę kawy. Wreszcie, gdy ktoś z przyjaciół odwiedza księdza Odrey podczas jego nieobecności, zegar niezwłocznie po naciśnięciu dzwonka wygłasza, przez umocowaną tubę akustyczną zdanie: „Pan mój jest nieobecny, ale wróci o tej a tej godzinie“. Ksiądz Celesty Odrey wkrótce wyrusza ze swym cudownym zegarem w podróż po Europie, by pokazać i dać możność podziwiania tego doprawdy niezwykłego dzieła. Wśród miast, do których zawita ksiądz Odrey, jest kilka miast Polski.

Wpływ słońca na historję ludzkości.

Rosyjski uczony Czijewski wydał dzieło, w którem przy pomocy wielkiej ilości cyfr i danych statystycznych, usiłuje udowodnić, że wszystkie historyczne wypadki na ziemi, posiadają swoje fizyczne przyczyny i pozostają w przyczynowym związku z działaniem słońca. Autor dzieła chce właśnie udowodnić, że wszystkie wielkie historycyne i polityczne przełomowe momenty ludzkości, łączą się z działalnością słońca.

Jak wiadomo, na słońcu co pewien okres lat tworzą się tak zw. plamy słoneczne „protuberancje“, które po pewnym czasie maleją. Otóż prof. Czijewski stwierdza, że w czasie, gdy owe plamy słoneczne i protuberancje, dochodzą nadzwyczajnej wielkości, umysły ludzkie wykazują nastrój masowego wzburzenia, co oczywiście pociąga za sobą katastrofalne, polityczne wypadki. A zatem np. lata 1789, 1830, 1848,

1870, plamy słoneczne osięgały swoje maximum i ważne te lata były latami rewolucji i wielkich wojen. Jedna tylko z dat, oznaczająca początek wielkiej wojny światowej, nie godzi się z zapatrywaniem rosyjskiego uczonego: rok 1914 był bliskim plam słonecznych, które przypadały na rok 1913. Prof. Czijewskij jednakowoż ucieka się w tym wypadku to twierdzenia, że wyjątek potwierdza tylko regułę.

Działanie plam słonecznych wywiera pobudzający wpływ nazwany przez Czyjewskiego „psychomotoryczny“ którego przejawami są rewolucje, wojny, wielkie wyprawy, emigracje. Natomiast minimum plam słonecznych łączy się z osłabnięciem militarnego i politycznego entuzjazmu, oraz ze wzrostem nastroju pokojowego.

Prof. Czijewski wykazuje, że różne przejawy rewolucyjnej działalności w Rosji, jako to: strajki, demonstrację, zamachy, gwałtowne represje itp. w latach 1905 i 1906, przypadały równocześnie z miesięcznemi eksplozjami na słońcu.

Oczywiście trudno jest powiedzieć czy przypuszczenia prof. Czijewskiego jest słuszna, czy też błędna. Przyznać jednak trzeba, że statystyka w przeważnej ilości wypadków zgadza się z jego dowodzeniami. Tego rodzaju zapatrywanie nie jest zresztą niczem nowe, ale źródło jej stanowi astrologja, która wykazywała zawsze wpływ gwiazd na losy ludzkie. Ponieważ wykazano, że plamy słoneczne działają na olbrzymą odległość na igłę magnesową, dlaczegożby zatem miał być wykluczony ich wpływ na nerwy ludzkie?

Zagłada państw Zachodu.

Według mniemania Chińczyka.

Nadspodziewanie prędki rozwój Japonji, winienby według zdania Chińczyka, służyć Europejczykom za przestrogę. Lecz zachodni uczeni, politycy i mężowie stanu nie widzą wielkich przemian, jakie dokonują się na Dalekim Wschodzie. Jeszcze obecnie u Europejczyków panuje zdanie: żółta rasa zachowuje się spokojnie, jest nieruchomą i nie zawiera żadnego niebezpieczeństwa. Japonja tym zapatrywaniem zadała kłam.

Na początku bieżącego stulecia prawie cały świat znajdował się w ręku białej rasy. Jest ona w posiadaniu obydwóch Ameryk, Afryki, Australji i wszystkich wysp Oceanu, nawet połowy Azji, Indyj i Indochin... A nam 500 miljonom Azjatom co pozostało? Druga część Azji — pozatem nic — i uchodziliśmy za nic, aż do dzisiaj....

Japoński postęp, japońska zdolność i poznanie wartości pracy już przed szeregiem lat zwróciły na siebie uwagę gospodarczych i przemysłowych kół Europy. I naraz przyszła uderzająca wiadomość, która wzrok wszystkich skierowała na wzrastającą potęgą żółtej rasy. Rosja, ta wielka Rosja, która na początku 19 wieku spowodowała upadek najpotężniejszego z wszystkich zdobywców, mianowicie Napoleona, to potężne mocarstwo pobite zostało przez małą Japonję i to w otwartej bitwie na morzu i lądzie.

Rasa biała popełniła błąd wszystkich zwycięzców! Zaczęła ona przeciw samej sobie pracować. I tak stała się wojna światowa zwycięstwem Azji! Na trzy wielkie rozdziały podzieliła was — to jest rasę białą — wyrosła na zbroczonych krwią polach nienawiść narodów. Rosja znalazła swoją drogę z powrotem do Azji. Jej wysłańcy podsycają dziś w Chinach ruchawki przeciw obcokrajowcom, jej złoto rozdmuchuje nienawiść do obcokrajowców w naszych miastach i prowincjach.

A teraz zważcie! Od Gangesu do Rosji przeogromny burzliwy żywioł, którego potęgę rasa biała pozna! W dniu, w którym 20 miljonów wschodnich wojaków, wyposażonych w najnowsze zdobycze wojenne wyruszy przeciwko małemu Zachodowi, w dniu, w którym flota zjednoczonych państw Azji przeciw Ameryce się skupi, — zachodnie narody przestały istnieć. Nawet chociaż i nie dojdzie do wojny, europejska przyszłość nie jest grosza warta. Gdy bowiem żółta rasa uświadomi sobie swoje zdolności, swoje bogactwa i skarby — co wówczas stanie się z zakładami wielkich miast przemysłowych Ameryki i Europy?

Dzięki maszynie parowej panowaliście nad nami. Wasz wielki przemysł uzależniał nas od was. Chwilowo opanowujecie nas prądem elektrycznym, — ale jak długo to potrwa? W niedalekiej przyszłości będziemy zdolni posługiwać się sami temi wszystkiemi zdobyczami, a wówczas godzina nie będzie daleką, że wielkie brytyjskie mocarstwo rozpadnie się w gruzy i do wielkich miast Ameryki zawita głód.

Wszelkie przestrogi na nic się przydadzą. Co przeznaczono na zagładę, zniszczonem zostanie mimo przestróg. Takiem jest zapatrywanie Chińczyków.

Figliki.

„Nagie przyodziać.“

Strasznie biedny dziś świat Boży!
Ubóstwo, nędza się sroży:
Nawet panie, nawet panny,
Co miewały strój staranny,
Dziś dotknięte biedy plagą,
Chodzą po świecie pół nago,
W krótkiej, obciętej sukience,
Nagie łydki, piersi, ręce,
Suknia, choć niewiele warta,
Jeszcze z boku jest rozdarta...
A na tańce, a na bale
Już nie starczy sukien wcale,
Tam odsłania ślad niewielki,
Jakieś fartuszki i... szelki.
Słowem, każdy to dziś przyzna,
Ze straszną u pań golizna.
Ze przez nią cierpi niemało
Ich dusza oraz i ciało!
Na nic się zdadzą protesty,
Trzeba na gwałt robić kwesty.
Loterje, wenty, kwiaty
Paniom półnagim na szaty,

— — — — — — — — — — — —

Trzeba ratować Ojczyznę,
Okryć biednych pań goliznę,
A będzie to po Bożemu:
„Dać przyodzienie nagiemu!“

Rozmaitości.

Straszne obrazy z krajów ludożerców. W urzędowem rocznem sprawozdaniu z holenderskiej Nowej Gwinei znajduje się opis, świadczący o strasznych obyczajach tego zakątka świata. Obyczaje, o których sprawozdanie wspomina, dotyczą uroczystości, jakie w kraju tym odbywają się z okazji zgonu każdego członka szczepu. Na tych uroczystościach, w których każdy uczestniczyć jest zobowiązany, obecni muszą zjeść po kawałku zwłok zmarłego i palić papierosy, sporządzone z włosów nieboszczyka. Kto opiera się wzięciu udziału w tej straszliwej uczcie, a także kto przy spożywaniu zwłok nieboszczyka i paleniu papierosów doznaje mdłości, uznany zostaje za winnego śmierci nieboszczyka i pada natychmiast ofiarą jego najbliższych krewnych. Na Nowej Gwinei panuje również stary a wstrętny zwyczaj, na mocy którego nowo zaślubiona małżonka, w pierwszą swą noc poślubną oddawać się musi wszystkim mężczyznom, zamieszkałym w danej wsi.

Ludożerstwo jest bardzo rozpowszechnionem na archipelagu indyjskim, a ciałem ludzkiem prowadzi się tam nawet ożywiony handel. Jeden z misjonarzy katolickich pisze: Ciało ludzkie jest poszukiwanym artykułem w handlu. Cała noga człowieka posiada wartość siekiery, czyli na nasze pieniądze warta jest około 3 złotych. Można też stosownie do swego gustu, wybierać części z pleców ludzkich, brzucha, bioder itd. Szlachtuje się tam ludzi z nadzwyczajną znajomością rzeczy, bacząc pilnie na to, aby żaden kawałek ciała ludzkiego nie został zmarnowany. Także z wnętrzności czyni się użytek. Tłuszcz ludzki jest nawet bardzo poszukiwany. Ręce pieczone są nad ogniem na kijach bambusowych, a następnie krajane w drobne sztuki. Według ogólnego przekonania krajowców, niema wyborniejszego pożywienia, jak ciało ludzkie. Krajowcy posuwają się nawet tak daleko, że najpierw całkiem poważnie oddają się nastrojom żałobnym nad człowiekiem, którego następnie zabijają i jedzą. Przedewszystkiem ofiarą tego obyczaju padają naturalnie wrogowie szczepu. Urządza się tam formalne polowanie na ludzi.

Władze holenderskie dążą w miarę możności do usuwania najbardziej wstrętnych obyczajów tego kraju, w którym to celu zwołują na narady przywódców miejscowych szczepów i częściowo już na takich wspólnych naradach przeprowadzono uchwały, zakazujące wstrętnych zwyczajów.

Oda Zulusa na cześć księcia Walji. Wierny tradycji podróżuje od kilku lat młody książę Walji, przyszły władca Anglji, zwiedzając rozległe dominja i zapoznając się ze swymi przyszłymi poddanymi.

Podczas bytności w Afryce powitał pewien poeta zuluski księcia Walji następującemi wierszami:

„Witam cię, potomku Wiktorji, znakomitej monarchini o otyłem ciele!

Witam cię, wdzięczny olbrzymie, którego wdzięki zaćmiewają czar motyli!

Witam cię, Wielka Góro, zasłaniająca twym cieniem stada naszych kóz i baranów!

Niewiadomo, czy wiersze te zachwyciły księcia Walji. Wiadomo tylko, iż znalazł się następnie w poważnym kłopocie: bo kacyk plemienia ofiarował przyszłemu królowi Anglji swą córkę za żonę. Musiał biedny książę Walji dziękować bardzo uprzejmie i wykręcać się różnemi racjami...

Na szczycie jednej z gór Kalifornji króluje największy i najpotężniejszy teleskop świata, którym obserwuje się ciała niebieskie. Pracowano nad nim 5 lat. Można będzie przestrzeń zobaczyć 100,000,000 więcej gwiazd, niż przez jakikolwiek inny przyrząd. Zwierciadło tego przyrządu jest największe z dotychczas istniejących. Ma ono średnicy 254 m. Dopiero po śmiu nieudanych próbach zdołano ulać tę olbrzymią tarczę.

Waga lustra wynosi 4500 kg. Szlifowanie i polerowanie trwało cztery lata. Około 40 motorów służy do poruszania teleskopu. Przez teleskop ten widzi się potężne łańcuchy gór, oraz kratery na księżycu. Uczeni badają obecnie z jakiej przyczyny powstały te kratery.

— **Tajemnice puszcz afrykańskich.** Podróżnik Fred O. Law, odbywający w automobilu podróż wzdłuż Afryki i znajdujący się od kilku miesięcy w środkowej jej części donosi o różnych dziwach z tej krainy, pełnej tajemnic. Wspomina on o wciąż powtarzanych wieściach jakoby w olbrzymim basenie granitowym, do którego wpadają spienione fale olbrzymiego wodospadu Wiktorji i Rodezji, znajdował się potwór wodny, mający kształt olbrzymiego węża, do gości 50 stóp. W jeziorze Nyassa mają być potwory, ukazujące się na czas krótki i znikające w głębinach bez śladu. Tysiące stworzeń musi się znajdować w niezbadanych głębinach. Zambezi — pisze Law — żyją one głęboko w wodzie i nie ukazują się nigdy na powierzchni. Niektóre z tych zwierząt udało się złowić, ale ile jeszcze tam musi ich przebywać? W bujnej puszczy, okalającej tę rzekę, słychać dzień w dzień głosy nieznanych ptaków, gęste palmy szumią od poruszeń nieznanych zwierząt, a w wysokich trawach roi się od nieznanych jestestw.

Został powieszony 31 razy. Policja chińska schwytała niebezpiecznego bandytę Korniłową znanego powszechnie ze swoje okrucieństwa, go jakiego się dopuszczał wobec swoich ofiar. Bandyta zdołał popełnić 36 morderstw, aż wreszcie dosięgła go policja w Charbinie.

I tutaj policja chińska zdobyła się na rekord w okrucieństwie wyroku. Korniłow został skazany na powolne powieszenie przez 36 razy. Najbardziej twardemu człowiekowi ścina się krew w żyłach na taki obraz. Kiedy bandyta tracił przytomność, przecinano sznur i cucono go, by w chwilę potem znów założyć mu pętlę na szyję.

W ten sposób powtarzało się to trzydzieści razy, aż wreszcie postanowiono położyć temu kres i za trzydziestym pierwszym razem postrach Chin zawisł na dobre.

Ile waży miljard złotych w banknotach i w bilonie. Gdybyśmy chcieli wypłacić srebrem kwotę 1 miljarda złotych, musielibyśmy zmobilizować armję 15.000 ludzi Miljard w złocie — waży około 30.000 kilogramów. W banknotach 500-złotowych — około 3000 kg.

Gdyby ktoś chciał umieścić miljard złotych na półkach bibljotecznych, oprawiając banknoty w grube tomy o pięćset stronicach, otrzymałby księgo zbiór kilku tysięcy potężnych foljałów, dla pomieszczenia którego trzebaby zająć dwa duże pokoje zastawione szczelnie szafami.

100 letni starzec z jednem płucem. W Chleoure, pod Genewą, zmarł w tych dniach zegarmistrz Jakób Cunziger, który przed niedawnym czasem święcił już 100-letnią rocznicę swych urodzin. Człowiek ten cierpiał od najwcześniejszej młodości na suchoty i od 26 roku życia posiadał tylko jedno płuco. Lekarze wówczas oświadczyli, że nie będzie on długo żył.

Handel niewolnikami. W Kamerunie kwitnie w najlepsze handel niewolnikami. Zwłaszcza ceny kobiet poszły bardzo w górę. Za młodą dziewczynkę płaci się do 2000 franków, przyczem popyt jest bardzo duży. W miejscowościach, gdzie żyje zamożna ludność w wolnym stanie, młode kobiety przekraczają cenę 5000 franków. Handlu dokonywa się oczywiście drogą zamiany, za woły i inne zwierzęta. W gruncie rzeczy wychodzi to na jedno, albowiem kupiona za gotówkę kobieta musi niemniej pracować od zwierzęcia domowego i narówni też z nim jest nietylko traktowana, ale i płacona.

Niezwykły warjat. W szpitalu dla obłąkanych w Belfaście w Anglji wśród chorych znajduje się niezwykły pacjent James W. Hopkins. Dawniej był on inżynierem-konstruktorem w zakładach marynarki angielskiej, zadziwiając wszystkich niezwykłą pomysłowością. Obecnie w zakładzie dla obłąkanych nie przerywa swej pracy wynalazczej. Wszystkie jego pomysły techniczne znajdują zastosowanie. Wskutek jego pomysłów przeprowadzono zostały różne udoskonalenia w samym zakładzie, które okazały się nader praktyczne i przyniosły poważne oszczędności. Naczelny lekarz tego zakładu twierdzi, iż warjat ten jest jednym z największych twórczych umysłów współczesnych.

Żarty.

Dobra odpowiedź.

Pewien podróżujący zakonnik płacił w restauracji dworca swe piwo. Widząc to student, odezwał się: Zakonniku, gdybym ja miał wasze pieniądze

— Zakonnik: A ja wasz rozum!

— Student: Cobyśmy mieli?

— Zakonnik: Obaj — nic!

* * *

Wytłumaczył.

— Wojtek, a jako to tam jest z tym telegrafem, że jak na jednym końcu śturka, to na drugim gada?

— Ano, tak samo, jak gdy psu na ogon nadepniesz, to z przodu gęba szczeka.

* * *

Posłuszny lokaj.

— Janie obudź mnie jutro rano o piątej!

— A no dobrze! Niech pan tylko śmignie raniutko trzewikiem o drzwi, ino mocno — to przyjdę i zaraz zbudzę.

* * *

Także pytanie.

— Kąpielowy! gdzie moje spodnie?.. Na Boga skradziono mi spodnie z numer!

— A czy pan dobrodziej jest aby pewien, że miał je na sobie, jak tu przyszedł?

kasie skarbowej. Koszty wynosić mają około 6000 złotych.

— **Zbiory tegoroczne** Gazety piszą: Ze względu na pomyślny wynik zbiorów tegorocznych Ministerstwo Skarbu wobec ogromu potrzeb państwowych nie będzie mogło udzielać dalszych odroczeń i ulg podatkowych i z dniem 1 września zarządzi przymusowe ściąganie podatków rolnych. Dla uniknięcia dotkliwych kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych płatnicy winni we własnym dobrze zrozumianym interesie przygotować na wrzesień potrzebną na pokrycie należnych od nich podatków gotowiznę, dalsze bowiem starania o uzyskanie odroczeń nie mogą liczyć na uwzględnienie

Przypomnieć należy, iż 1 sza rata podatku gruntowego powinna była być płatna od 15-go marca do 15-go kwietnia br, 1 sza zaś rata podatku dochodowego w terminie 30 czerwca rb.

W związku z urodzajem i ogólnem polepszeniem się położenia gospodarczego również w innych działach podatkowych zarząd skarbowy wdroży energiczniejsze niż dotąd zarządzenia celem uzyskania koniecznych dla państwa funduszów z zaległości podatkowych.

— **Tegoroczne Swięto Żołnierza Polskiego** mniej uroczysty miało przebieg niż zeszłoroczne. Po rannem nabożeństwie o godz. 7.30 ruszył drugi bataljon z kościoła przed ratusz, z którego balkonu przemawiał okolicznościowo p. burmistrz a następnie dowódca p major Malinowski. Następnie odbył się przegląd i defilada wojska, w której udział brało również Tow. Powstańców i Wajaków.

Tego samego dnia jeszcze opuścił drugi bataljon nasze miasto, udając się na ćwiczenia do Grupy, skąd przybyła stara nasza załoga tj. I baon pod dowództwem p. mjr Nieboraka.

— **Z regat żeglarskich**. Udział w niedzielnych regatach brały prócz miejscowego trzy inne kluby, mianowicie Klub Wojskowy z Warszawy, Sekcja wodna Klubu Akademickiego z Warszawy i bez udziału czynnego Klub Zeglarski z Torunia. Klub Wojskowy z Warszawy zastąpiony był przez por. p. Trzepałkę. Więcej członków tego klubu przybyć nie mogło, gdyż w ostatniej chwili odwołani zostali na manewry. Zanim szczegółowiej rozpiszemy się o regatach podajemy dzisiaj tylko wyniki, które są następujące: Pierwszą nagrodę zdobył członek miejscowego klubu p. Rogge w czasie biegu 1.45 i 3 sek, drugą nagrodę członek klubu akademickiego z Warszawy p. Wolf w czasie 1.48 i 13 sek., trzecią nagrodę członek wojskowego klubu wioślarskiego p. por. Trzepałko z Warszawy w czasie 1.50 i 2 sek Dalsze nagrody przypadły członkom miejscowego klubu: pp. Weilandowi, Sulewiczowi Schmidtowi. W zawodach pływackich dla pań pierwszą nagrodę razem zdobyły panie Tetzlaff i Pyttlik. W pływaniu dla panów na długość 300 mtr. pierwsza nagroda przypadła p. Czystanowskiemu z miejscowego Banku Ziemian. Udział publiczności w regatach był wielki, chociaż pogoda do tego nie zachęcała.

— **Do wyrażenia żalu, musi być przyczyna**. Tej zasady trzyma się każda przeciętna osoba. Jednak przyczyny takie różnorodnie się u poszczególnej jednostki objawiają. Najciekawszą przyczyną do żalu będzie chyba ta, którą znalazł pewien tutejszy majster. Z pobudek początkowo bardzo ciekawych, począł on w ulicy Dworcowej odmawiać pacierze za dusze zmarłych, przyczem wyjawił też nazwisko odnośnej duszy. Ceremonję tę odprawiał na kolanach bardzo uroczyście. Usunięcie go stamtąd było trudne, bo w końcu nie zabrakło też na wylewaniu łez. Kiedy jednak zaleciało od niego coś od gorzelni, połapano się wnet na sytuacji i majstra odprowadzono do domu, gdzie bez przeszkody mógł ukończyć swe modlitwy. Co to ta wódka wszystko nie może. Nawet ustawa antyalkoholowa staje się wobec takiego stanu rzeczy bezsilna.

— **Cenni goście**. U właściciela majątku Chojnic p. dyrektora Chojnackiego przebywają obecnie pan Felicjan S z o p s k i z małżonką z Warszawy i p. D o b r o w o l s k a z Poznania z małżonkiem. Pan Szopski jest znanym w Polsce krytykiem w dziedzinie sztuk pięknych w Polsce, znanym ze swych prac przedewszystkiem z „Kurjera Warsz." Piastuje w dodatku wybitne stanowisko w komisjach rządowych, o ile chodzi o szerzenie w szerokiem społeczeństwie znajomości literatury na polu artyzmu w dziedzinie teatralnej i muzycznej. Pani Dobrowolska zaś jest wybitną artystką przy Teatrze Wielkim w Poznaniu Witamy wybitnych tych działaczy serdecznie i spodziewamy się, że wyniosą z naszego Pomorza dobre wrażenie.

— **Szeregowanie** się do wyborów przyszłych do Rady miejskiej. Słyszymy, że do komisji wyborczej dla przygotowania wyborów do przyszłej Rady miejskiej mają być powołani na członków pomiędzy innymi: sędziowie pp. dr. Grzęcki i Juński, kupcy, pp. Leon Szmelter i Bonin i jeszcze ktoś piąty. Pan sędzia Grzęcki ma zostać prezesem.

Ile stronnictw się wyłoni nie wiemy. Obywatelstwo musi się starać urządzić się jak najlepiej. Wiemy, że pracuje tu Chrześcijańska Demokracja, Związek Ludowo-Narodowy, Narodowa Partja Robotników i socjaliści. Co zrobi kupiectwo i kolejarze z Polskiego Związku jest dotąd nierozstrzygniętem.

— **Niecoś o kościele ewangelickim**. Pisaliśmy o tem, że wieża zboru luterskiego w rynku zarysowała się i grozi zawaleniem. Przyczyną są belki spruchniałe. Ażeby wieżę ocalić, trzeba będzie w najbliższych dniach już przystąpić do naprawy. Koszta obliczono na około 2100 zł., z czego miasto jako patron zboru będzie musiało wyznaczyć trzecią część. Na razie uchwali Rada miejska jak słyszymy 500 zł. zaliczki.

Obawy jakiegokolwiek niebezpieczeństwa niema. Bo gdyby się nawet przytrafiło, żeby wieża miała runąć, na co bynajmniej nie zanosi się, to wpadła by ona do wnętrza zboru, a nie na zewnątrz.

— **Zatarg władz z fryzjerami**. Jak wiadomo fryzjerzy w mieście naszem w poniedziałki pracują tylko przed południem, w zamian zaco w soboty dłużej mają składy pootwierane. Stosunek ten panował już szereg tygodni i dobrze było wszystkim tylko nie władzy miejskiej, która prawdopodobnie będzie chciała pociągnąć Cech fryzjerski do odpowiedzialności za naruszenie 8 godzinnego dnia pracy.

— **Podejrzane napady**. Onegdaj późną nocą, gdy do domu wracali miejscowi obywatele pp. Bł. i Kw. zostali w pobliżu cmentarza ewangelickiego w podejrzany sposób napadnięci przez dwóch innych mniej wyraźnych obywateli, którzy jednakże poznawszy z kim mają do czynienia zmięszali się i udawali, jakoby na „panienki" czekali — o godz. 2 w nocy. Nieco później powtórzył się podobny napad w innym miejscu i na innym obywatelu —p. Sl. Wartoby podobnym ciemnym osobnikom dokładniej patrzeć na palce.

— **Kradzieże z włamaniem**. W nocy z czwartku na piątek włamali się nieznani dotąd sprawcy do kas stacyj kolejowych w Lubni i Piastoszynie Zanadto się jednak nie obłowili, bo kasy prócz drobnych groszy były puste. Ciekawem jest jedynie to, iż te kradzieże są ponowne i sprawca uchodzi dotąd zawsze bezkarnie. Może ostatecznie uda się ptaszka osadzić za kraty.

— **O czem to gazeta nie pisze**. Od miejscowych pp. fryzjerów dowiadujemy się, iż fryzury paziowskie znajdują coraz więcej zwolenniczek i jeżeli taka masowa ich fabrykacja potrwa dalej, w niedługim czasie wszystkie nasze panie pozbędą się długich włosów. Dziennie miejscowi fryzjerzy obcinają przeciętnie 20 główek na półgłówki.

— **Urząd pocztowy dworcowy** wybiera listy z skrzynek w następujących godzinach: o godz. 10 przed poł., o godz. 3 po poł., o godz. 5. 30 po poł. i o godz. 8.30 wieczorem.

— **Urząd Skarbowy** zawiadamia wszystkich płatników, iż Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby płatnicy, którzy zapłacą przed 1 września br. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1 proc miesięcznie za zwłokę. Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia br. Z powyższej ulgi powinni płatnicy skorzystać i wszelkie zaległości wyrównać do września 1925 r.

— **Dowiadujemy się**, że w piątek przyaresztowano naczelnika stacji p. Nuernbergu ze Zalna za sprzeniewierzenie 2000 zł.

— **Przesiedlony** do Tczewa sekretarz kolejowy p. Radke został cofnięty z powrotem do Chojnic na stację towarową.

— **Gdzie jest najtańszy chleb?** Od czwartku zeszłego tygodnia wypieka najtańszy chleb Rawicz na pograniczu Sląska. Za 3 funtowy bochenek płaci się 50 groszy. W Poznaniu kosztuje 3-funtowy chleb od czwartku 55 gr.

Kronika prowincjonalna.

Konarzyny. W środę nad ranem przechodziła tu gwałtowna burza. Przed samą wioską piorun uderzył we wysokie drzewo, łupiąc je na drzazgi.

Starogard. W ub. niedzielę „Scena Polska" urządziła wielką zabawę letnią pod nazwą „Dożynki". Korowód żniwiarzy zebrał się u rządcy p. Templina, skąd przy dźwiękach kapeli udał się w pochodzie do proklamowanego dziedzica p. Podkomorskiego na ul. Dwocową.

Za okiestrą szły dziwczęta odpowiednio ubrane, za nimi żeńcy i kosiarze płci obojga: po nich jechał konno rządca na czele kilku drabiniastych wozów, z których na jednym zebrani muzykanci z wielkim trudem usiłowali naśladować wiejską muzykę. W następnym jechały druhny z przodownicą, wioząc dla dziedzica tradycyjny wieniec. Korowód zamykał wóz cygański. Po wręczeniu wieńca i odśpiewaniu kilku piosnek, hojny dziedzić przyjmował gościnnie jak na niego przystało, orszak dożynkowy, poczem udano się z muzyką i śpiewami do strzelnicy, by po trudach żniwnych ochoczo puścić się w pląsy.

Lubiewo, pow. świecki. Nagłą śmiercią zaskoczony został w niedzielę 9 sierpnia br. organista miejscowego kościoła katolickiego p. Leopold Behrent. Zmarły liczył lat 62, i padł nagle na udar serca. W tym samym dniu grał na organach podczas nabożeństwa, oraz spożywał jak zwykle obiad. Aż naraz po południu zmarł. Zmarły cieszył się tutaj szczerem zaufaniem, gdyż był on już przeszło 40 lat organistą. Zarazem kierował miejscowym urzędem pocztowym.

Jeżewo, pow. świecki. (Licytacja). Państw. Nadleśnictwo Dąbrowa sprzedawać będzie w drodze submisji, w dniu 24 sierpnia br. około 25 000 m^3 dłużyc sosnowych.

Z powiatu świeckiego. Wskutek ostatniej dość długotrwałej posuchy rośliny okopowe znacznie ucierpiały.

Wąbrzeźno. Nagły zgon. Z powodu niesnasek i sprzeczki z swym szwagrem Radzimińskim w piątek zdenerwował się kolejarz śp. Kazimierz Mielcarek, który na tutejszym dworcu pełnił obowiązki biletowego tak dalece, że nagle padł bez życia na leżankę. Udar serca zakończył życie tego młodego, bo 36 letniego mężczyzny, który tak u swej władzy jak i kolegów cieszył się ogólnym szacunkiem i zaufaniem.

Dolna Grupa, pow. świecki. W sobotę 8 bm. szalała nad naszą okolicą burza, która wyrządziła dość znaczne szkody. W Dolnej Grupie uderzył piorun w zagrodę p. Rosenfelda. Pożar zniszczył wszystkie zabudowania, przyczem zginęło też 8 świń, część drobiu i cały martwy inwentarz. — W pobliskiem Fletnowie zajęły się od pioruna zabudowania p. Mallona, które również zgorzały. Uratowano tylko konie i krowy

Ostatnie wiadomości.

Nieszczęśliwy wypadek na manewrach.

Na manewrach wołyńskich wydarzył się jedyny wypadek i to wskutek nieostrożności. Mianowicie podczas startu samolot uniósł się w powietrze z wiatrem zamiast pod wiatr, przyczem natrafił na wysoki pas kukurydzy, która namotała się na koło i doprowadziła do przewrócenia się aparatu kołami do góry, przyczem śmierć poniósł por. Sokołow pełniący obowiązki obserwatora.

Rozstrzelanie „krwawej atamanowej".

W Kijowie rozstrzelano małżeństwo Trejków, które miało na swem sumieniu przeszło 1700 mordów popełnionych na komunistach. Trejkowa poprzysięgła mścić się przez całe życie na komunistach za pomordowanie rodzeństwa. Małżeństwo utworzyło bandę z 10 osób i odtąd tępiło bez miłosierdzia każdego, kto był posądzony o komunizm. Komisarzy wbijano na pal, przypiekano im mózgi i wymyślano inne męczarnie. Mordy te trwały przez 7 lat, ponieważ włościanie otaczali Trejków swą opieką i modlili się za ich powodzenie.

Przychodzą do rozumu.

W środę odbyło się w Gdańsku zgromadzenie partji socjalistów, na którem poseł Mau oświadczył, że tylko w drodze gospodarczego porozumienia z Polską można będzie naprawić fatalne położenie gospodarcze Gdańska, spowodowane dotychczasową ślepą polityką senatu.

Zjazd Żydów.

Do Wiednia zjechało się na kongres żydowski 4000 delegatów z Ukrainy, 800 z Niemiec, a tylko 400 z Palestyny. Przywódca rosyjskich sjonistów Ussiszkin wezwał do przyjęcia obszarów na Krymie, zaofiarowanych przez sowiety Zydom pod kolonizację.

Bojówki hakenkreuclerów poniewierają Zydów, którzy zjechali na kongres. Zatrzymują samochody oraz przechodniów i każdego Zyda poniewierają.

Wspaniały czyn hr. Polutickiej.

Hrabina Potulicka z Wielkopolski zapisała cały swój olbrzymi majątek, wynoszący 24 tys. mórg, a składający się z dwóch majątków Potulice i Somsieczno katolickiemu uniwersytetowi w Lublinie.

Proces o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej zakończony.

Po 35 dniowych rozprawach zakończono we Lwowie proces o zamach na p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wyrok ma zapaść we wtorek.

Węgiel polski do Austrji

Czechosłowacja obniżyła taryfę na dowóz polskiego węgla przez Czechosłowację do Austrji. Zniżka wynosi na 100 kilogramach 40—80 gr. Oprócz tego uzyskano odpowiednią taryfę na produkty ropne i szereg artykułów przemysłowych.

Szewc polski ofiaruje pantofelki dla Ojca św.

Znany warszawski szewc, Kiliński, wyjechał do Rzymu, by złożyć Ojcu świętemu w podarunku własnoręcznie robione pantofelki. Haft pantofelek wykonany został przez siostrę Magdalenę. Na pantofelku widnieje haft: „Anno Santo 1925".

Rysunek haftu zatwierdził nuncjusz apostolski w Polsce, który również dał listy polecające Kilińskiemu celem ułatwienia mu uzyskania posłuchania u Ojca św.

Usunięcie komunisty.

W Rosji w mieście Homlu zamordowano komunistycznego sekretarza związku kolejarzy, Nowikowa. Bolszewicy w związku z morderstwem aresztowali szereg osób.

Nieszczęście kolejowe we Francji.

Na stacji kolejowej w Amiens wykoleił się pociąg pospieszny, przyczem zabitych zostało 8 osób, rannych około 50, z czego 7 ciężko.

Tępienie komunistów w Turcji.

Za usiłowany przewrót obecnego ustroju społecznego w Turcji skazano 4 komunistów na dożywotnie więzienie, 6 na 15 jat ciężkiego więzienia, a 7 na 11 lat ciężkich robót.

Maszyna piekielna pod pociągiem sowieckim.

Na szlaku kolejowym Smoleńsk—Mińsk wyleciał w powietrze pociąg z prochem i bronią. Mnóstwo ludzi życie utraciło. Na torze umieszczono maszynę piekielną.

„Ausrotten."

Niemiecka bojówka „Stahlhelm" zażądała od swego rządu wydalenia z Niemiec wszystkich Polaków zabrania ich majątków i z Polską zerwania stósunków dyplomatycznych.

1165

Dopiero teraz?

Miasto Piła postanowiło zaciągnąć pożyczkę w ilości 20 miljonów marek na pomoc dla optantów.

Zwycięstwo Francuzów w Marokko.

Nadszedł urzędowy telegram, że w odcinku Uezzan poniósł Abdel Krim wielką klęskę. Niektóre szczepy opuszczają Abdel Krima.

Straszny wypadek kolejowy.

Na stacji w Amiens wykoleił się pociąg pospieszny. Było 12 zabitych i 160 mniej rannych, z tych 71 ciężko.

Nieszczęście na morzu.

Francuski transportowiec węgla zatonął. 11 osób załogi poszło z nim razem na dno

Około zagłębia Ruhry.

Miejscowości Düsseldorf, Duisburg, i Ruhort mają być 25 sierpnia oddane Niemcom

Bolszewicy jadą na front marokański.

Z Mińska wyruszyły do Chin oddziały ochotników, ażeby tam podburzać żołnierzy do buntów. Pobłogosławił im na drogę generał Smolski.

Ku umocnieniu podstaw złotego.

Prezes ministrów Grabski wyjechał do Spały do Prezydenta Rzeczypospolitej ażeby uzyskać zatwierdzenie ustaw w sprawach dowozu, wywozu i waluty.

Nowe karabiny

Francuzi używają na froncie francuskim karabinów, dających 50 strzałów bez potrzeby zmiany magazynu.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. W piątek, dnia 21 bm. o godzinie 8 wieczorem w auli szkoły pow. zebranie Ligi Katolickiej parafji chojnickiej. Wykład p prof. Ujejskiego z Lwowa: Kościół katolicki a wyznanie grecko-katolickie i prawosławie. O liczny udział serdecznie prosi
Zarząd.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu we wtorek dnia 18 bm punktualnie o godz. 4 wiecz. w szkole. Ze względu na ważną sprawę kompletne przybycie członków konieczne. Dyrygent.

Chojnice. Ochotnicza Straż Pożarna W piątek wieczorem o godz. 6 i pół ćwiczenia Straży Pożarnej na placu Piastowskim. Komendant.

Chojnice. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek 18 sierpnia br. o godz. 8 mej wieczorem w Sokolni przy placu Piastowskim.
Czołem! Zarząd

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 12. 8. 1925 r.

Spędzono na Targowicę Miejską Przy Rzeźni 21 tuczników, 25 warchlaków, 15 prosiąt, — kóz

Płacono:

za świnie tuczne 50 kg. żywej wagi	76—78	zł.
warchlaki poniżej 35 „ „ „	42—48	zł.
„ powyżej „ „ „ „	52—65	zł.
prosięta za parę	32—40	zł.
kazy za sztukę	—	zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach